
TURYSTYKA REGIONALNA

HENRYK LEGIENIS

Wyższa Szkoła Turystyki i Języków Obcych w Warszawie

POLSKA JEDNYM ZE ŚWIATOWYCH LIDERÓW WSPINACZKI WYSOKOGÓRSKIEJ I HIMALAIZMU – WYKORZYSTAJMY TO DLA POLSKI!

**POLAND IS ONE OF THE WORLD LEADERS IN MOUNTAINEERING
AND HIMALAYAN CLIMBING – LET’S USE IT FOR POLAND!**

Wprowadzenie

Człowiek to wyjątkowe stworzenie żyjące na Ziemi, a z kolei sama Ziemia to niesamowita, jedyna w swoim rodzaju planeta, co potwierdzają dotychczasowe badania naukowe. O tym, jak bardzo złożonym organizmem jest człowiek, świadczy wiele faktów. Przede wszystkim ludzki genom, który składa się z około trzech miliardów par zasad. Jeżeli chcielibyśmy go przełożyć na litery w księżde, to musielibyśmy zapisać 856 tomów, a każdy po 1000 stron. Genomy 7 miliardów ludzi z całego świata utworzyłyby na łyżeczce od herbaty tylko bardzo cienką warstwę. Gram DNA, który w suchej postaci zajmuje około 1 cm³, może przechowywać tyle informacji, ile daje się zapisać na bilionie CD-ROM-ów. Organizm człowieka jest zbudowany z 100 bilionów komórek. Sposób upakowania DNA w jednej komórce budzi najwyższe zdumienie – odpowiada bowiem umieszczeniu 40 km nitki w piłce tenisowej¹. Z kolei całkowita powierzchnia wszystkich czerwonych krwinek człowieka wynosi 3000 m², jest to tzw. ogólna powierzchnia oddechowca krwi². I wreszcie ludzki mózg, który jest w stanie przetworzyć milion komunikatów w ciągu sekundy³. Czy coś tu jeszcze trzeba dodawać? Może tylko w odpowiedzi na suche fakty naukowe parę słów samego autora artykułu, który w utworze *Cywilizacja ziemiska – człowiek* w swoim tomiku poetyckim pt. *Czasoprzestrzeń 1* napisał: „Bardzo dziwne stworzenie obce swej przyrodzie, zachłannością myślenia przeżarte na co dzień”⁴.

¹ Skąd się wzięły instrukcje zapisane w DNA?, www.wol.jw.org/pl/wol/d/r12/lp-p/1102010345 [10.04.2018].

² Z. Kowalewski, J. Kurczab, *Na szczytach Himalajów*, „Sport i Turystyka”, Warszawa 1983, s. 39.

³ www.delfinplatforma.pl/mod/resource/view.php?id=8577 [15.04.2018].

⁴ H. Legienis, *Czasoprzestrzeń 1*, Fundacja Literacka TIKKUN im. Małgosi Arkuszewskiej, Warszawa 2007, s. 45.



Ryc. 1. Autor na lodowcu masywu Monte Rosa we włoskich Alpach (sierpień 2012)

Źródło: archiwum własne autora.

Ciekawie również charakteryzuje człowieka amerykański reżyser Morgan Freeman: „Człowiek to bardzo specyficzna istota, która nie potrafi powiedzieć sobie: już dość. Ciągłe szuka więcej”⁵.

Właśnie to ciągłe myślenie i szukanie skłaniają człowieka do wynajdywania sobie różnych wyzwań natury filozoficznej, naukowej, artystycznej bądź wyczynu sportowego. Jednym z takich właśnie doświadczeń jest eksploracja najwyższych gór świata, czyli Himalajów i Karakorum. Ludzie pomimo olbrzymiego ryzyka i licznych niebezpieczeństw, takich jak: lawiny, szczeliny lodowcowe, seraki, huraganowe wiatry, niskie temperatury, niska zawartość tlenu w powietrzu i niewyobrażalne wręcz trudności podczas wspinaczki, ciągle chcą zdobywać najwyższe szczyty, a jeszcze dodatkowo szukają najtrudniejszych dróg, bo takie dają im największą satysfakcję. Polska jest jednym z liderów himalaizmu, a w szczególności tzw. himalaizmu zimowego.

Metodologia i materiał

Niniejsza praca została sporządzona przy pomocy metody opisowej, która umożliwia wiernie przedstawienie rzeczywistego obrazu przedmiotu badań. Jako formę badawczą zastosowano analizę elementarną w ujęciu geograficznym. W pracy przyjęto następującą hipotezę: himalaizm jako taki, a w tym zimowy, jest działaniem ogromnie trudnym i wymagającym od uczestników wręcz nieprawdopodobnego zaangażowania i siły wytrwania

⁵ https://www.e_kiosk.pl/secure/webreader/index.php?id [20.06.2014].

w kontynuacji określonego celu. Chęć przybliżenia tego zagadnienia przeciętnemu obywatelowi w możliwie prosty i interesujący sposób oraz promocja naszych polskich osiągnięć w tej dziedzinie na arenie światowej – to motywy, które przyświecały autorowi. Zakres merytoryczny opracowania obejmuje wzajemny związek natury człowieka i jego życiowych pasji, w które wpisane jest największe ryzyko, niosące nawet zagrożenie życia. Zakres przestrzenny odnosi się do obszaru dwóch najpotężniejszych i najtrudniejszych do zdobycia łańcuchów górskich świata: Himalajów i Karakorum. Technika badawcza polegała na zbieraniu wszelkiego typu potrzebnych informacji ze źródeł wtórnych w postaci opracowań zwartych, a także stron internetowych oraz materiałów prasowych. Autor ma nadzieję, że jego hipoteza została potwierdzona w przedstawionych w tekście wypowiedziach wielu wybitnych himalaistów i wspinaczy wysokogórskich, poświadczających nieprawdopodobną skalę wysiłku człowieka w tak ekstremalnych warunkach.

Geograficzny podział Himalajów oraz definicja himalaizmu

Himalaizm – alpinizm uprawiany w Himalajach, Karakorum i innych górach Wysokiej Azji. Specyfiką tej dziedziny wspinaczki górskiej jest zdobywanie najwyższych szczytów kuli ziemskiej, z czym łączą się poważne problemy aklimatyzacyjne oraz prowadzenie akcji w rejonach oddalonych od miejsc zamieszkania i związana z tym konieczność stosowania odpowiedniej taktyki i stylów alpinistycznych⁶.

Himalaje to najpotężniejsze pasmo górskie na świecie i podobnie jak Alpy w Europie, które mają „wyłączność” na szczyty czterotysięczne na tym kontynencie, tak Himalaje mają „monopol” na szczyty ośmiotysięczne, których nigdzie indziej nie można spotkać. W Himalajach i pobliskim Karakorum zlokalizowanych jest aż 14 ośmiotysięczników, a ponadto aż 300 szczytów przekracza równie magiczną wysokość, czyli 7000 m n.p.m. Karakorum leżące na północny zachód od Himalajów jest jedynym pasmem górskim na świecie, które można z nimi porównać. Są tam cztery ośmiotysięczniki, ale średnie wzniesienie grani jest znacznie wyższe niż w Himalajach, a dodatkowo znajdują się tam bardzo duże lodowce, przewyższające rozmiarami te, które rozciągają się w Himalajach. Cały system himalajski składa się z czterech głównych pasm: pasmo Siwalik o szerokości 10–50 km ciągnie się wzdłuż całego systemu od Brahmaputry do Indusu i nie przekracza wysokości 2000 m n.p.m. Mniejsze Himalaje zajmują szerokość do 80 km i mają dość nieregularny przebieg w zachodniej partii. Szczyty tego pasma wznoszą się średnio do wysokości 2400 m n.p.m. i tylko w zachodnich łańcuchach zbliżają się do 5000 m n.p.m. Dalej w kierunku północnym rozciągają się już Wielkie Himalaje. Od wschodu ogranicza je dolina Brahmaputry, a od zachodu dolina Indusu. Głównym pasmem jest Zanskar, odgałęziające się w okolicach szczytu Nampa (6754 m n.p.m. ku północy). Dalej na północ znajduje się pasmo Ladakh, a jeszcze dalej Transhimalaje, potem płaskowyż Tybetu i pasmo Kunlun.

⁶ M. i J. Kiełkowsky, *Wprowadzenie*, [w:] *Wielka encyklopedia gór i alpinizmu*, t. 1, Wyd. STAPIS, Katowice 2003, s. 173.

Funkcjonuje też orograficzny podział Wielkich Himalajów, w którym wyróżnia się sześć podstawowych części, poczynając od wschodu, są to:

1. Himalaje Wschodnie,
2. Himalaje Bhutanu,
3. Himalaje Sikkimu,
4. Himalaje Nepalu, zwane też Himalajami Centralnymi,
5. Himalaje Garhwalu,
6. Himalaje Zachodnie.



Ryc. 2. Schematyczna mapa Himalaje–Karakorum

Źródło: [https://www.google.com/search?q=schematyczna+mapa+Himalaje+Karakorum&tbm=isch&source=univ&sa=X&ved=2ahUKEwjEzqzrpvjAhVSI4sKHROJAToQsAR6BAgGEAE&biw=2560&bih=1304#imgrc=jQ-wNuC89Fko3M: \[11.03.2019\].](https://www.google.com/search?q=schematyczna+mapa+Himalaje+Karakorum&tbm=isch&source=univ&sa=X&ved=2ahUKEwjEzqzrpvjAhVSI4sKHROJAToQsAR6BAgGEAE&biw=2560&bih=1304#imgrc=jQ-wNuC89Fko3M: [11.03.2019].)

Himalaje Nepalu rozciągają się na długości około 800 km, od przełęczy Chabuk La i doliny Kangbachen–Tamura na wschodzie do przełomu rzeki Kali na zachodzie. Między rzekami Arun na wschodzie a Rongshar Chu na zachodzie zlokalizowane są najpotężniejsze masywy Nepalu z czterema ośmiotysięcznikami, tj.: Mount Everest (8848 m n.p.m.), Lhotse (8511 m n.p.m.), Makalu (8481 m n.p.m.), Cho Oyu (8153 m n.p.m.)⁷.

Podejmując temat najwyższych gór świata, warto przy okazji dodać informację o podstawowych parametrach technicznych związanych z tymi wysokościami, ciśnieniu atmosferycznym oraz tzw. aklimatyzacji. Mianowicie na poziomie morza ciśnienie atmosferyczne

⁷ Z. Kowalewski, J. Kurczab, op. cit., s. 15–16.

wynosi 760 mm słupka rtęci, a na wysokości 2000 m już tylko 596,2 mm słupka rtęci. Na 4000 m n.p.m. ciśnienie spada do 462 mm słupka rtęci, a na 5500 m sięga już tylko do połowy wartości ciśnienia znad poziomu morza, czyli wynosi 378,6 mm słupka rtęci. Na ekstremalnej górskiej wysokości, czyli na 8500 m, słupek rtęci wskazuje już tylko 248 mm, a więc niespełna 1/3 wartości ciśnienia podstawowego znad poziomu morza. Jeżeli chodzi o problematykę tzw. aklimatyzacji, to badania naukowe (m.in. angielskiego lekarza Michaela Warda) wykazują, że wysokość około 5300 m należy uznać za górną granicę, przy której możliwa jest pełna aklimatyzacja, tzn. człowiek może przebywać i pracować w tej strefie przez dłuższy okres. Ale nawet na tej wysokości po kilku miesiącach może dojść do deterioracji. Powyżej tej wysokości pojawia się realne zagrożenie chorobą wysokościową i jest ono tym większe, im większa jest wysokość. Można więc mówić jedynie o względnej aklimatyzacji w przedziale wysokości między 5300 m n.p.m. a około 7000 m n.p.m. Im jednak wyżej, tym skraca się okres możliwego pobytu człowieka na tych wysokościach. Poglądy szwajcarskiego fizjologa Edouarda Wyss-Dunanta oraz Warda odnośnie do wysokości powyżej 7000 m n.p.m. w zasadzie się nie różnią. I tak: pas od 7000 m do 7800 m Ward podobnie jak Dunant nazywa strefą czasowej adaptacji, powyżej zaś 7800 m – strefą śmierci wysokościowej. Przebywanie w tej drugiej strefie nawet 2–3 dni skutkuje szybką deterioracją. Wysilek fizyczny powoduje tam stan wyczerpania i senności, zaś dłuższe przebywanie bez korzystania z dodatkowego tlenu musi doprowadzić do całkowitego wyczerpania i śmierci. Nawet dobrze zaaklimatyzowani wspinacze ulegają na wysokościach powyżej 8000 m różnym omamom wzrokowym i słuchowym, a nawet wpadają w stan ograniczonej świadomości. Szczególnie groźne są zdarzające się stany euforii i niewłaściwej oceny niebezpieczeństw. Zanikają wtedy kontrolne i obronne reakcje organizmu, odporność ustroju ulega całkowitemu wyczerpaniu. Wraz z postępującą wysokością hematokryt krwi ulega przesunięciu w kierunku elementów morfotycznych, wzrasta lepkość i krzepliwość krwi, co może spowodować powstawanie skrzepów w żyłach, a to z kolei bezpośrednio prowadzi do zagrożenia życia człowieka⁸.

Dotychczasowe osiągnięcia polskich grup wspinaczkowych oraz indywidualnych wspinaczy na trudnych ścianach wspinaczkowych, głównie w Himalajach i obszarach przyległych, ze szczególnym uwzględnieniem himalaizmu zimowego

Przed drugą wojną światową po znacznych sukcesach polskich wspinaczy odnoszonych na terenach alpejskich oraz w górach Afryki zorganizowana została pierwsza samodzielna wyprawa w Kordyliery Ramady, uwieńczona w styczniu 1934 roku zdobyciem Mercedario (6800 m n.p.m.) w Argentynie. Jest to trzeci pod względem wysokości szczyt całego kontynentu Ameryki Południowej i Ameryki Północnej. Następną polską wyprawą wysokogórska wyruszyła w lutym 1937 roku w rejon Atacama w Chile, gdzie zdobyła dzie-

⁸ Ibidem, s. 36–41.

wiczy wierzchołek Nevado Ojos del Salado (6885 m n.p.m.), drugą co do wysokości górę obu Ameryk. W tym samym dziesięcioleciu dokonano również pomyślnej eksploracji kilku cztero- i pięcioletnich w pasmach górskich Afryki, tj. Atlasie Wysokim i Ruwenzori. Zamyka ten okres wspaniały sukces czteroosobowej wyprawy rekonesansowej na Nanda Devi East (7434 m n.p.m.), jeden z najtrudniejszych zdobytych wierzchołków himalajskich w tamtym okresie. Polacy weszli na ten szczyt 2 lipca 1939 roku, czyli tuż przed wybuchem wojny. Również przed drugą wojną światową Adam Karpiński rzucił propozycję i energicznie podjął działania mające na celu skierowanie głównej siły uderzeniowej polskiego alpinizmu ku najwyższym górom świata, czyli Himalajom i Karakorum. Zdobycie Nanda Devi East przewyższyło dopiero po 11 latach później zdobycie przez wyprawę francuską pierwszego z ośmiotysięczników, tj. Annapurny (8091 m n.p.m.). Nanda Devi East został zaliczony zatem przez słynnego zdobywcę Everestu Tenzinga Norkeya do rzędu najmniejbezpiecznych i najtrudniejszych siedmiotysięczników w Himalajach⁹.

Oderwijmy się na chwilę od tych wyliczeń, które będziemy kontynuowali w dalszej części tekstu, i przeżyjmy chwilę refleksji. Mianowicie zdaniem autora to, co robią alpiniści na najtrudniejszych drogach wspinaczkowych świata i w najbardziej niedostępnych górach, w zasadzie przeczy prawom przyrody, oni po prostu dokonują rzeczy niemożliwych. Natychmiast rodzi się pytanie, skąd biorą na to siły. Ponieważ w tak wysokich górach i w tak trudnych warunkach przebywania nie mają ani dobrego jedzenia, ani dobrego snu, ani dobrego wypoczynku, a wysokość niszczy ciągle ich organizm, bo np. brakuje wystarczającej ilości tlenu. A mimo to oni są bardzo silni i ciągle bardzo zdeterminowani. Nawet dla autora, który uczestniczył w wielu wyprawach na co prawda łatwe, ale przecież czterotysięczniki, i tylko w Alpach, to, co robią, i to, co przeżywają alpiniści w Himalajach i innych bardzo trudnych górach i na ścianach wspinaczkowych, jest absolutnie niewyobrażalne, tym bardziej dla ludzi, którzy nigdy nie byli w wysokich górach lodowcowych. Dlatego autor przed dalszym wyliczaniem naszych polskich osiągnięć wspinaczkowych chciałby zacytować kilkanaście wypowiedzi i opisów takiej wspinaczki, aby chociaż trochę przybliżyć zwykłym śmiertelnikom to, jak ogromnemu stresowi poddawani są wspinacze w najtrudniejszych górach świata. Autor naprawdę nie wie, jakim sposobem niektórzy ludzie, aż chciałoby się powiedzieć „nadludzie”, potrafią znaleźć w sobie tyle determinacji i woli walki z tak niesamowicie skumulowanymi przeciwnościami, zarówno przyrodniczymi, technicznymi, jak i psychologicznymi. Oto niektóre z tych wypowiedzi i relacji.

Relacja wspinaczkowa Wandy Błaszkiwicz-Rutkiewicz z przejścia filara Trollryggen w Norwegii, które zalicza się do największych sukcesów kobiecego alpinizmu sportowego w całej jego historii:

[...] po tej ostatniej przewieszce, gdzie były stare haki, miało czekać na nas kilka wyciągów IV do górnego pola śnieżnego. Raz jedyny na tej ścianie poczułam się strasznie samotna. Ty byłaś gdzieś w dole, nie widziałam ciebie ani nie słyszałam,

⁹ *W górach wysokich. Kompendium polskich wypraw wysokogórskich*, red. K. SAYSSE-Tobiczyk, Wiedza Powszechna, Warszawa 1985, s. 6–7.

a ja cały wyciąg szłam w zacięciu, nietrudnym wprawdzie, zaledwie IV, ale takim trochę parszywym – hak gdzieś daleko, przede mną ściana. Zacięciem niby można iść jak się dobrze ustawić, ale mnie się już nie chciało być ciągle skoncentrowaną. Skałki mokrawe, haka nie ma gdzie wbić, nie pomoże mi żaden święty, tylko muszę iść – więc szłam dalej, przede mną ostatnia trzymetrowa mokra ścianka, zlizując trochę wilgoci, wbijam dwa haki obok siebie – niepotrzebnie, bo wystarczyłby jeden, a tak lina się klinuje, a ja wiem, że to już ostatnie metry i nie można dopuścić do tego żeby coś się stało. Wychodzę na ściankę przede mną niby łatwo – tarasy pod górnym polem śnieżnym a lina oczywiście się klinuje. Ledwo stoję na krawędzi ścianki i ściągam ją, z trudem utrzymując równowagę. Krzyczysz coś z dołu, a ja ci odwarkuję trzymając linę w zębach. Cztery metry wyżej widzę stary hak – oczywiście liny nie starcza – podchodzę więc dwa metry wszystko się rusza. Ty likwidujesz w końcu autoasekurację i ja wreszcie dosięgam haka. Hak jest dobry, wpinam pętle, lina napięta jak drut – stoisz pewnie nosem przy ścianie i kniesz, ale ja nie czuję się już samotna: dobry hak, ty zaraz do mnie przyjdiesz. Jeszcze jeden wyciąg za nami¹⁰.

Relacja wspinaczkowa Tadeusza Piotrowskiego o zimowego przejścia ściany (drogi) Rimmon Route w rejonie Trollveggen w Norwegii:

Nad moją głową wisiał ogromny blok sprasowanego śniegu, zamykający dalszą drogę. Musiałem usunąć tę przeszkodę. Z uwagą zrąbywałem śnieg, czekając momentu, kiedy cała bryła runie w dół. Bałem się. Wisiałem w słabym haku i nie miałem możliwości żadnego manewru. Nagle biała masa zachwiała się i ruszyła w dół! Skręciłem błyskawicznie tors i wcisnąłem głowę w głąb komina. Uderzenie w bark. Bolesny cios w biodra. Ciężar przewalającej się bryły wprasował mnie w wąską tu gardziel komina. Czy tylko hak wytrzyma? Biała nawałnica przewaliła się, z dołu doleciało głucho uderzenie. Komin wypełnił się śnieżną kurzawą. Chroniąc w dłoniach twarz przed ukłuciami lodowych igieł wysapywałem z siebie zmęczenie i emocje ostatnich minut. Udało się! Wyżej w kominie było jeszcze trudniej. Nastąpiły dwa kolejne biwaki bez szans wypoczynku i bez widoków na szybkie wyrwanie się ze ściany. Nocne wspinaczki, narastające z godziny na godzinę zmęczenie, brak żywności. Aż wreszcie nadszedł ostatni dzień. Na wysokości oczu miałem gładką przewieszoną skałę. Spojrzałem w górę. Pięć metrów wyżej był już tylko błękit nieba. Podświetlona słońcem krawędź skały, jakby dla lepszego efektu podkreślona białą krechą śnieżnego nawisu zapowiadała bliski koniec wspinaczki. A tu lita skała bez najdrobniejszych pęknięć. Ślepy zaułek? Może trawers w prawo do głębokiego komina? To samo. Czułem narastającą bezsilną złość. Szczyt znajdował się bez mała w zasięgu wyciągniętej ręki, a ja tkwiłem bez sensu w jednym miejscu. Czas uciekał. Ale naszym poprzednikom przecież nie wyrosły skrzydła, musieli się jakoś wydostać z tej matni. Ponownie zrobiłem przegląd sytuacji – stromo, gładko, bez zmian. Spojrzałem w dół: jest! Dwa metry niżej wystawało ze śniegu ucho starego haka. Był wbity za przelamaniem płyty, dlatego go przeoczyłem i zapędziłem się za wysoko. Wykonałem trawers z wahadłem i znalazłem się w ścianie końcowego zacięcia. Tu skałę dla odmiany pokrywa gruba warstwa szadzi. Tak niewiele metrów, a tak dużo czasu wymagało przejście. Kosz-

¹⁰ Ibidem.

marna szamotanina! Były chwile, gdy wydawało mi się, iż nie pokonam tego kawałka skały. Słońce zniknęło z grani, wieczorny cień opadł na krainę Trollów, wlokąc z sobą kąśliwe zimno. A ja wciąż męczyłem się z zalodzoną skałą, do cna przemoczony, choć tak bardzo chciałem ogrzać się w słonecznym ciepłe, którego tyle dni pozbawieni byliśmy w tonącej w wiecznym cieniu ścianie. Dziewiętnastego marca o godzinie dziewiętnastej osiągnęli w końcu upragniony wierzchołek. Zakłęśnięte policzki pokrywał gęsty zarost, maskując głębokie bruzdy, jakie na twarzach wyrzeźbił trud ostatnich dni. Głęboko zapadnięte oczy otaczały sine obwódki. Tylko same źrenice śmiały się, iskrzyły radością: byli prawdziwie szczęśliwi¹¹.

Relacja wspinaczkowa Janusza Klarnera w trakcie zdobywania szczytu Nanda Devi East (pierwsze wejście na siódmy co do wysokości ze zdobytych wówczas szczytów świata, 1939 rok):

Postawiona z dużą bezwładnością noga zapada się. Lekki trzask. Lecę. Krótki, rozpaczliwy błysk świadomości. Szeroko rozstawione ręce. Poręczówka wpada mi pod pachy. Szarpnięcie. Wiszę. Głęboki oddech. Natychmiast powstaje uczucie pewności sytuacji. Uczucie trochę głupie, gdy się jest zawieszonym ponad pięćsetmetrową, pionową niemal zerwą – z perspektywą lądowania na lodowcu w Sanktuarium Nanda Devi. Wyciągam się bez większego trudu po poręczówce na grań [...] Nie mając tragarzy, sami dźwigamy znaczne jak na tę wysokość (6700 m) wory, których waga dochodzi do 15 kilogramów. Ostatniej nocy spadł świeży śnieg, w którym brniemy z trudem, zapadając się chwilami po kolana. Tempo naszego marszu jest jeszcze wolniejsze, niż naszych kolegów przed dwoma dniami. Za każdym krokiem wykonać trzeba trzy, lub nawet cztery oddechy, znowu krok i trzy oddechy. I tak pomału, beznadziejnie pomału pelźniemy ku górze. Po godzinie marszu oglądam się – obóz opuszczony przez nas wydaje się tak śmiesznie bliski, że można by zejść do niego w dół w ciągu niewielu minut, a przecież przejście tego kawałka drogi kosztowało tyle pracy! I tyle jeszcze setek metrów wysokości mamy do pokonania. To był chyba dla mnie dzień największego wysiłku w czasie całej wyprawy. Walka z brakiem tlenu, z gniotącym nieznośnie ciężarem na ramieniu i głębokim, grząskim śniegiem, a pod koniec dnia w dodatku walka z niepogodą. Po południu zaczął wiać wiatr zachodni, zrazu umiarkowany, potem przybierający na sile aż do natężenia huragan. [...] Idąc jako pierwszy, wynurzam się w pewnej chwili – niespodziewanie zupełnie – ze stromizn skał uskoku na olbrzymią śnieżną równinę – to szczyt! Brnąc w głębokim, nierównym, po zwiewanym śniegu, potykając się i zataczając walcząc z bezustannie dmącym wichrem, zdążamy do kulminacyjnego punktu tej równi, lekko ponad otoczenie wyniesionego. Jest godzina piąta po południu. Serce wali jak młotem a za gardło coś chwyta. Zmęczenie? Tak, zmęczenie, wyczerpanie, ale i wzruszenie i uczucie szczęścia, że oto właśnie dziś, że teraz i że właśnie nam przypadł ten zaszczyt. Po tylu latach planów i starań, tylu miesiącach przygotowań, tylu tygodniach wysiłku na Górze, tylu nadziejach i zawodach – powiodło się i oto jesteśmy na szczycie!¹²

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem.

Relacja Marcina Tomaszewskiego ps. „Yeti” ze wspinaczki na największą prawie pionową ścianę świata Great Trango Tower¹³:

Poprowadziłeś nową drogę na Great Trango Tower. Dlaczego wybrałeś akurat tę ścianę?

Bo to największa prawie pionowa ściana Świata. Jej czar polega na tym, że leży wysoko, bo zaczyna się na wysokości 5000 metrów, a kończy 1300 metrów wyżej. Chodzi o to, że jest ogromna. Nasza droga liczyła 1997 metrów. Spędziliśmy w zawieszaniu 20 dni. Wielkie ściany mają w sobie tajemnicę. To rodzaj podróży w nieznaną. Odkrywamy tam siebie, bo nie wiemy, w jakiej sytuacji się znajdziemy i jak ona na nas wpłynie.

Co zabraliście ze sobą na Trango?

Sprzęt alpinistyczny ważył ok. 150 kilogramów – 350 metrów lin. Oprócz tego około 100 karabinków, 40 haków, 40 spitów, które się wwierca w litą skałę, różne przyrządy, które się klinuje w ścianie, czekany, raki, prowiant, kuchenki. I portaledge, czyli namiot ścianowy, w którym spędza się noce.

Jak wygląda wasz dzień?

Po kilku dniach wspinaczki i życia w ścianie, wiercenia spitów i wbijania haków budziliśmy się z odrętwiałymi rękoma. Mięśnie, które cały dzień pracują, puchną. Przyciskają żyły. Są niedokrwione. Budzimy się bez czucia. Boli nas wszystko. Musimy się rozruszać. Poranek zaczyna się więc od jęków i stękań dwóch starszych panów. Ciężka chwila. Trwa kilka minut. Pierwszy ratunek to kawa. Jesteśmy jej niewolnikami. Gdyby spadła, to zjechałobyśmy chyba do bazy.

Jak się śpi w portaledge’u? W ścianie nie było praktycznie pólek, więc pod podłogą namiotu mieliście kilkaset metrów przepaści.

Namiot ścianowy jest skonstruowany jak łóżko kanadyjskie. Na metalowej ramie jest rozpięty materiał. W środku, pomiędzy śpiącymi, są ścianki napinane do góry. Śpi się bardzo wygodnie, ale namiot działa jak huśtawka, jedno przesunięcie sprawia, że cały układ się zaburza, więc wszystkie ruchy muszą być zsynchronizowane. Wymaga to dużej uwagi na partnera, ponieważ jej brak grozi przeważeniem. Zachowanie równowagi w ścianie jest często kluczem do przetrwania.

Jak się walczy z zamrożoną liną?

Łamie się ją na kolanie. Można ją chwycić jak kabel i podniesiona do góry na długości trzech metrów stoi pionowo. Taka lina uniemożliwia asekurację, zjazd i podchodzenie. Nasza była tak zlodzona, że przyrządy wspinaczkowe klinowały się na niej. Nie było szans na jakąkolwiek wspinaczkę.

¹³ Wieże Trango to grupa szczytów w Karakorum w Pakistanie. Ich pionowe ściany są najwyższymi na świecie.

Jak wyglądają ręce, kiedy schodzi się ze ściany po 20 dniach?

Jakby się je przepuściło przez maszynkę do mięsa. W ścianie bardzo je kaleczymy. Na każdej dłoni mamy wiele małych ran. Niektóre goją się z dnia na dzień, inne potrzebują dłuższej regeneracji. Jeszcze inne tworzą blizny na całe życie¹⁴.

Autor ma nadzieję, że tych kilka zacytowanych wywiadów i relacji wybitnych polskich wspinaczy i wspinaczek, działających w najtrudniejszych górach świata i na najtrudniejszych ścianach wspinaczkowych, da chociaż namiastkę tego, co dla zwykłych, niemających z takimi działaniami nic wspólnego ludzi jest czymś absolutnie niewyobrażalnym, wręcz kosmicznym. Kontynuując ten tekst, autor chciałby przejść ponownie do opisu polskich wyczynów na tym polu. Po drugiej wojnie światowej dopiero w 1960 roku wyruszyła pierwsza po wojnie duża wyprawa Klubu Wysokogórskiego na Noszak (Noshaq, 7492 m n.p.m.) w Hindukuszu Wysokim. Wyprawa ta przywróciła Polakom szansę oficjalnego powrotu na arenę walki o góry najwyższe.

W 1971 roku, po rekonesansie przeprowadzonym dwa lata wcześniej, narodowa wyprawa Klubu Wysokogórskiego pod kierownictwem Andrzeja Zawady udała się w Karakorum. Zdobyto wówczas trudny Kunyang Chhish (7852 m n.p.m.) – drugi co do wysokości szczyt Hispar Mustagh, a 22. masyw Ziemi. Na szczycie stanęła czwórka Polaków: Andrzej Zawada, Andrzej Zygmunt Heinrich, Jan Stryczyński i Ryszard Szafrański. W 1973 roku nastąpił debiut polskiego himalaizmu zimowego. Wyprawa Koła Warszawskiego KW dokonała **pierwszego w historii zimowego wejścia na szczyt siedmiotysięczny – Noshaq: 13 lutego na wierzchołku stanęli Tadeusz Piotrowski i Andrzej Zawada**. Późną jesienią 1974 roku działała w Himalajach Nepalu wyprawa narodowa Polskiego Związku Alpinizmu pod kierunkiem Andrzeja Zawady. Atakowała ona czwarty szczyt świata Lhotse (8511 m n.p.m.). Wskutek opóźnienia i huraganowych wiatrów akcja przeciągnęła się na zimę. Wyprawa nie została w końcu uwieńczona sukcesem, **ale osiągnięta wysokość 8250 m w okresie zimowym była w tamtym czasie rekordowa**¹⁵.

W 1976 roku ruszyła wyprawa kierowana przez Adama Bilczewskiego na Kohe Tez (7015 m n.p.m.) w Hindukuszu, która wytyczyła nową drogę; w trakcie wspinaczki nastąpiło obsunięcie się kilkaset metrów w dół, ale bez ofiar.

Hindukusz rok 1978 – pierwsze przejście wschodniej grani Tirich Mir East (7692 m n.p.m.). Ponadto Kukuczka i Piotrowski dokonali pierwszego wejścia na szczyt Binda Ghul Zom (6340 m n.p.m.).

Polacy pojawili się w Himalajach po raz drugi w czasie, kiedy złoty okres zdobywania Himalajów już minął, na wszystkich 14 ośmiotysięcznikach stanęli już ludzie. Następował drugi okres himalaizmu sportowego – przyszedł czas na zdobywanie szczytów

¹⁴ www.off.sport.pl/off/1.111379,15322216,Polsk_spędził_20_dni_w_największej_pionowej_ścianie.html [23.01.2014].

¹⁵ Z. Kowalewski, J. Kurczab, op. cit., s. 57.

niższych, lecz trudniejszych, pokonywanie trudnych ścian i grani, szukanie innych możliwych wejść na szczyty. Polskie wyprawy atakowały dziewicze bardzo wysokie siedmiotysięczniki, wytyczały nowe drogi na ośmiotysięczniki, a co najważniejsze – **zapoczątkowały zimowe wspinaczki na najwyższe szczyty. W 1980 roku Leszek Cichy i Krzysztof Wielicki dokonali pierwszego zimowego wejścia na Mount Everest** [wyróżnienie – H.L.]. Od tego czasu rokrocznie przyjeżdżają w Himalaje polskie wyprawy zimowe, aby zdobywać szczyty, które budziły i budzą nadal grozę wśród innych wspinaczy¹⁶.

W tym miejscu warto dodać, że **twórcą polskiego himalaizmu zimowego był Andrzej Zawada**, po którym pieczę nad tymi wyprawami przejął **Artur Hajzer**, a po nim **Janusz Majer**. Obecnie szefem polskiego himalaizmu zimowego jest **Piotr Tomala**. Bardzo udana była wyprawa Polskiego Klubu Górskiego na Kangchendzongę wiosną 1978 roku, kierowana przez Piotra Młoteckiego. Eugeniusz Chrobak i Wojciech Wróż zdobyli trudną Kangchendzongę Południową (ok. 8500 m n.p.m.), zaś Wojciech Brański, Andrzej Zygmunt Heinrich i Kazimierz Olech – Kangchendzongę Środkową (ok. 8490 m n.p.m.). Jesienią tego samego roku pierwszy Polak stanął na najwyższym szczycie świata Mount Everestcie (8848 m). Była nim kobieta – **Wanda Rutkiewicz**, która wejścia dokonała w ramach wyprawy francusko-niemieckiej. **Rutkiewicz była trzecią kobietą, a pierwszą Europejką na szczycie świata**¹⁷. W roku 1981 Kukuczka samotnie zdobył zachodnią ścianę Makalu z wejściem na szczyt.

W 1986 roku **Maciej Berbeka i Maciej Pawlikowski** pokonali piękną nową drogę, dokonując pierwszego zimowego wejścia na Cho Oyu. Kilka dni później zimowego wejścia na tę górę dokonali **Kukuczka i Heinrich**. Jeszcze w tym samym roku **Kukuczka i Czok** weszli zimą na Kangchendzongę – niestety podczas wyprawy zginął ten drugi¹⁸.

Polscy alpinści dokonują tak nieprawdopodobnych wyczynów, że zaczęto mówić o „polskiej szkole himalaizmu”, np. Krzysztof Wielicki imponuje himalaistom w szybkości zdobywania szczytów; w 1984 roku dokonał pierwszego na świecie wejścia na ośmiotysięczny Broad Peak z bazy w ciągu jednej doby, a dokładnie w ciągu 21,5 godziny. Jeszcze większym jego wyczynem było wejście nową drogą na Dhaulagiri w czasie 17 godzin. Ostatnimi głośnymi wyprawami z udziałem wybitnych polskich himalaistów były: **Polska Wyprawa Zimowa Netia K2 2002–2003 na K2 i Wyprawa Zimowa na Broad Peak w roku 2013 realizowana w ramach sportowego programu „Polski himalaizm zimowy 2010–2015”**¹⁹.

Omawiając polskie dokonania we wspinaczce i himalaizmie należy na zakończenie dorzucić jeszcze kilka ważnych męskich i kobiecych osiągnięć w tej dziedzinie. Lista zdobywców Korony Himalajów i Karakorum liczy tylko 31 osób z całego świata, a na

¹⁶ J. Kukuczka, *Ostatnia ściana*, AR Komplet, Katowice 1999, s. 3.

¹⁷ Z. Kowalewski, J. Kurczab, op. cit., s. 8.

¹⁸ J. Kukuczka, op. cit., s. 4.

¹⁹ A. Sidor, P. Zarzycki, *Najważniejsze korony górskie świata z udziałem polskich himalaistów*, [w:] *Aktywność ruchowa na obszarach górskich świata*, red. P. Zarzycki, J. Grobelny, Studia i Monografie AWF we Wrocławiu nr 118, Wrocław 2013.

niej jest aż trzech Polaków: **Jerzy Kukuczka**, **Krzysztof Wielicki** oraz **Piotr Pustelnik**. Polacy stanowią więc aż 10% zdobywców Korony Himalajów i Karakorum²⁰. Z kolei polska lista zdobywców Korony Ziemi liczy aż 16 osób i są to: Leszek Cichy, Anna Czerwińska, Urszula Tokarska, Tomasz Kobielski, Janusz Adamski, Bogusław Ogródnik, Robert Rozmus, Jarosław Hawrylewicz, Martyna Wojciechowska, Anna Lichota, Marian Hudek, Roman Dzida, Ireneusz Szpot, Małgorzata Pierz-Pękała, Daniel Mizera, Agnieszka Kiela-Palys²¹. Do kolejnych sukcesów polskiego himalaizmu dołączyli: **Wanda Rutkiewicz**, dokonując w 1986 roku pierwszego kobiecego wejścia na K2²², oraz **Marcin Miotk** – pierwsze polskie wejście na Mount Everest bez tlenu w 2005 roku²³. Do grona największych himalaistek świata i kandydatek do kobiecej Korony Himalajów i Karakorum należą aktualnie dwie Polki – **Anna Czerwińska** oraz **Kinga Baranowska**.

Autor absolutnie nie jest w stanie wymieniwać wszystkich polskich wybitnych osiągnięć w pokonywaniu najtrudniejszych dróg, zdobywaniu najwyższych szczytów na kuli ziemskiej, wytyczaniu nowych dróg wspinaczkowych. Nie sposób też wymieniwać tutaj wszystkich nazwisk polskich alpinistów i himalaistów, którzy wpisali się w historię himalaizmu. Autor starał się jedynie zebrać pewną garść danych o bardzo wybitnych polskich osiągnięciach (na pewno też nie wszystkich) na najważniejszych obszarach górskich świata. Trudno również na koniec nie oprzeć się refleksji dotyczącej tragicznej strony tego typu działalności. Niestety, najwyższe i najtrudniejsze góry i ściany są bardzo „żarłoczne” i bez przerwy „pożerają” swoich zdobywców, którzy liczą się w dziesiątki na poszczególnych górach i setki w ciągu lat. Ale nawet największe ryzyko nie jest w stanie powstrzymać wspinaczy, którzy są „nieuleczalnymi kolekcjonerami”. Dla tych ludzi wejście na najwyższą górę świata, kontynentu, kraju lub regionu jest wartością samą w sobie. To kolekcjonowanie jest ich głównym, a często jedynym celem życia.

W tym miejscu warto również dodać, że na przełomie lat 2017/2018 pod auspicjami Polskiego Związku Alpinizmu odbyła się ostatnia polska zimowa wyprawa na K2. Jej członkami byli: Krzysztof Wielicki (kierownik wyprawy), Janusz Gołąb, Piotr Snopczyński, Adam Bielecki, Rafał Fronia, Marek Chmielewski, Dariusz Załuski (operator filmowy), Marcin Kaczkan, Artur Małek, Piotr Tomala, Jarosław Bator (ratownik medyczny), Maciej Bedrejczuk oraz Denis Urubko. Ekspedycja trwała 80 dni, jednak z różnych powodów nie zakończyła się wejściem na szczyt²⁴. Następną planowaną wyprawa na K2 to zima 2020/2021²⁵.

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem.

²² www.redbull.com/pl/pl/adventure/...../K2-najgrozniejszy-szczyt-Swiata [14.05.2018].

²³ www.everestexpedition.pl/o-gorze/historia-wejść [28.04.2018].

²⁴ www.polskihimalaizmzimowy-com/wyprawy/narodowa-zimowa-wyprawa-na-K2-2017/2018 [10.01.2018].

²⁵ <https://www.gość.pl/doc/5538295.Polska-zimowa-wyprawa-na-K2-przełożona-na-rok-2020> [12.06.2019].

Podsumowanie i wnioski końcowe

Ludzie, którzy uprawiają alpinizm na najwyższym poziomie, to osoby bezwzględnie wybitne, a ich osiągnięcia sportowe są absolutnie z najwyższej półki, bo oni dokonują rzeczy „niemożliwych”, dlatego warto, aby takie dokonania znalazły swoje odbicie w promocji naszego kraju na arenie krajowej i światowej. W tym celu warto podjąć następujące działania:

- różne obiekty użyteczności publicznej, takie jak: szkoły, skwery, parki, ulice, obiekty sportowe itd., nazywać z użyciem nazwisk wybitnych polskich wspinaczy i himalaistów. Są już co prawda niezbyt jeszcze liczne, ale już funkcjonujące takie nazwy, jak na przykład: Szkoła Podstawowa nr 300 im. Wandy Rutkiewicz przy ulicy Gubinowskiej w Warszawie;
- w dzielnicy Katowic Bogucicach część osiedla mieszkaniowego nosi nazwę Osiedle Jerzego Kukuczki, a ostatnio sygnowano jego nazwiskiem AWF w Katowicach;
- nazwiskami wybitnych polskich wspinaczy i himalaistów można również nazywać różne funkcjonujące środki transportu, jak: autokary biur turystycznych, samoloty na liniach krajowych i zagranicznych, statki towarowe i pasażerskie np. promy. Takie działanie będzie promocją naszej wysokiej pozycji we wspinaczce wysokogórskiej nie tylko na polu krajowym, ale także na arenie światowej;
- ponieważ wybitne osiągnięcia wspinaczkowe w skali świata promują Polskę na arenie międzynarodowej, warto może pomyśleć o specjalnej odznace za takie osiągnięcia i związanej z tym określonej gratyfikacji pieniężnej dla wdów takich wspinaczy, np. himalaistów, o ile znajdują się w trudnej sytuacji finansowej. To samo winno oczywiście dotyczyć innych wybitnych w skali świata sportowców polskich;
- należy bardziej eksponować nasze osiągnięcia w tej dziedzinie przy okazji odbywających się na terenie naszego kraju konferencji, kongresów i targów. Można by było wręczać uczestnikom takich zebrań niewielką broszurę na temat naszych osiągnięć na tym polu lub jakiś znaczek okolicznościowy;
- Poczta Polska z okazji np. pierwszego polskiego zimowego wejścia na ośmiotysięcznik też mogłaby wydać jakiś okolicznościowy znaczek, poświęcony temu lub innemu osiągnięciu;
- eksponowanie naszych osiągnięć w himalaizmie na międzynarodowych targach turystycznych, np. ITB w Berlinie, przez umieszczanie na stoiskach wystawienniczych ciekawych ujęć wspinaczkowych oraz wyświetlanie filmów o naszych osiągnięciach wysokogórskich, np. relacjonujących wspinaczkę na Great Trango Tower itp.;
- wprowadzenie w szkołach o profilu sportowym kierunku wspinaczka sportowa, podobnie jak innych popularnych dyscyplin jak koszykówka, siatkówka, pływanie itp.;
- dofinansowanie możliwie jak największą kwotą przez Ministerstwo Sportu i Turystyki programu sportowego autorstwa Artura Hajzera pt. „Polski himalaizm zimowy”.

Bibliografia

- Kielkowsky M. i J., *Wprowadzenie*, [w:] *Wielka encyklopedia gór i alpinizmu*, t. 1, Wyd. STAPIS, Katowice 2003.
- Kowalewski Z., Kurczab J., *Na szczytach Himalajów, Sport i Turystyka*, Warszawa 1983.
- Kukuczka J., *Ostatnia ściana, AR Komplet*, Katowice 1999.
- Legienis H., *Czasoprzestrzeń 1*, Fundacja Literacka TIKKUN im. Małgosi Arkuszewskiej, Warszawa 2007.
- Sidor A., Zarzycki P., *Najważniejsze korony górskie świata z udziałem polskich himalaistów*, [w:] *Aktywność ruchowa na obszarach górskich świata*, red. P. Zarzycki, J. Grobelny, Studia i Monografie AWF we Wrocławiu nr 118, Wrocław 2013.
- W górach wysokich. Kompendium polskich wypraw wysokogórskich*, red. K. SAYSSE-TOBICZYK, Wiedza Powszechna, Warszawa 1985.

Źródła internetowe

- <https://www.e-kiosk.pl/secure/webreader/index.php?id> [20.06.2014].
- <https://www.gość.pl/doc/5538295.Polska-zimowa-wyprawa-na-K2-przełożona-na-rok-2020> [12.06.2019].
- www.delfinplatforma.pl/mod/resource/view.php?id=8577 [15.04.2018].
- www.everestexpedition.pl/o-gorze/historia-wejść [28.04.2018].
- www.off.sport.pl/off/1.111379,15322216,Polsk_spędził_20_dni_w_największej_pionowej_ścianie.html [23.01.2014].
- www.polskihimalaizmzimowy.com/wyprawy/narodowa-zimowa-wyprawa-na-K2-20172018/ [10.01.2018].
- www.redbull.com/pl/pl/adventure/...../K2-najgroźniejszy-szczyt-Świata [14.05.2018].
- www.wol.jw.org/pl/d/r12/lp-p/1102010345 [10.04.2018].
- <https://www.google.com/search?q=schematyczna+mapa+Himalaje+Karakorum> [11.03.2019].

Streszczenie

W części pierwszej niniejszego artykułu autor przedstawił definicję himalaizmu oraz opisał obszar, którego ta dyscyplina wspinaczki górskiej dotyczy. Druga część została poświęcona dotychczasowym osiągnięciom polskich grup wspinaczkowych i indywidualnych wspinaczy na trudnych obszarach wspinaczkowych, a w szczególności na terenie Himalajów i Karakorum. Ostatnia trzecia część pracy zawiera omówienie sposobu wykorzystania naszych osiągnięć w najwyższych górach świata, a w szczególności dokonań w himalaizmie zimowym i ich promocji w kraju i za granicą.

Słowa kluczowe: Himalaje, wybitni polscy wspinacze, himalaizm zimowy, ludzki genom

Abstract

In this article the author will firstly present the definitions of Himalayan and the area in which it takes place. The second part of the work will be devoted to the previous achievement of Polish climbing groups and individual climbers in difficult climbing areas. This will mainly affect the Himalayas, Karakorum and different areas with particular regard to winter Himalayan. The last

third part will be devoted to the discussion of how to use it our achievements in the highest mountains of the world, in particular achievements in winter Himalayan and their promotion in the country and in the world.

Keywords: Himalayas, outstanding Polish climbers, winter mountaineering, human genome

NOTKA O AUTORZE

Doc. dr Henryk Legienis, doktor nauk przyrodniczych, adiunkt w Wyższej Szkole Turystyki i Języków Obcych w Warszawie; zainteresowania naukowe: geografia turystyczna Polski i świata oraz ekologia i zagospodarowanie turystyczne w Polsce i na świecie, prywatnie: turystyka wysokogórska, narciarstwo alpejskie i biegowe; wydawca poezji, satyry i książeczek edukacyjnych dla przedszkolaków.